

o. Jan Andrzej Kłoczowski OP

# Prorocy

Prorok to dla religii biblijnej postać kluczowa, niektórzy wręcz uważają za oczywiste, że religie wywodzące się z Biblii (judaizm, chrześcijaństwo, islam) winny nosić miano „religii proroczych”, gdyż bardzo ważną rolę odgrywa w nich prorok.

Pamiętamy już jednego znakomitego proroka — Samuela, który odegrał istotną rolę w ustanowieniu monarchii i scaleniu rozproszonych plemion, umacniając jednocześnie kult Jedyne.

Nie był on osamotniony. Gdy odnalazł — za Boskim oświeceniem — Saula jako powołanego na króla, kazał mu się udać do Giba. Przepowiedział, iż Saul spotka u wejścia do miasta gromadę proroków w hałaśliwym pochodzie, na czele którego nieś się będzie harfę, bęben, flet i cytrę. Będą się oni modlili wraz z Saulem i Pan odmieni jego serce.

Istniały więc grupy prorockie, prezentujące dość oryginalny styl religijności, bardziej entuzjastycznej (owe tańce przy dźwiękach instrumentów muzycznych). Spośród nich wywodzili się wybitni przywódcy duchowi, którzy powoływani byli przez Boga do głoszenia boskiej woli swoim współczesnym — jak prorok Natan, który przyszedł do Dawida, aby upomnieć się o krew Uriasza, którego król wydał na śmierć, tak bardzo w bowiem pożądał żony Uriaszowej i tak bardzo pragnął ją mieć u siebie.

Słowo prorok (*propheta*) jest greckim odpowiednikiem hebrajskiego *nabi*, co (z pewnym uproszczeniem) można przełożyć jako *widzący*. Natomiast słowo greckie zwraca uwagę na inny aspekt misji proroka — oznacza bowiem 'przemawiać w czyimś imieniu, mówić zamiast'.

Zadaniem religijnym proroków, wyznawców Jahwe, było wzywianie i skuteczne głoszenie duchowej odnowy wewnątrz istniejącej religii, która wpadła w rutynę synkretyzmu oraz skostniała w jałowym formalizmie. Dzieła tego dokonuje prorok wypowiadając wobec swoich współczesnych słowa przesłania, czasami gwałtownego, mającego wstrząsnąć słuchaczami, aby doprowadzić ich do nawrócenia i przemiany życia.

Można wymienić kilka cech odróżniających powołanie proroka. Człowiek nie wybiera sobie „zawodu proroka”, trzeba otrzymać powołanie od Boga. Nie jest się prorokiem na mocy własnej decyzji, lecz w odpowiedzi na głos, który przemawia jak do Mojżesza z głębi płonącego krzewu. Słowa powołania zwrócone są do wzywanego w sposób osobisty, jednostkowy.

Jest to powołanie nadzwyczaj trudne, historia życia każdego z proroków jest tego dowodem. Kto posłucha Pana i będzie wypełniał misję, która mu została zlecona, skazuje się częstokroć na wygnanie, na prześladowanie. Ta kontrowersyjność jest wyraźnym znamiem autentyczności powołania. Tym, co odróżnia prawdziwego proroka od fałszywego, jest głównie to, iż ten ostatni głosi to, co się ogólnie podoba, co jest akceptowane przez wszystkich, a szczególnie przez możnych tego świata, natomiast prorok Boga Żywego jest „znakiem sprzeciwu”.

Różni byli prorocy — niektórzy z nich znani są nam tylko jako „kaznodzieje”, wybitni mówcy, nawołujący słowem do wypełnienia woli Jahwe przez ludzi, króla i lud. Ich rola była tak znamienita, że historiografowie skrzętnie zebrali opowiadania dotyczące ich życia i dzieła.

Inni pozostawili księgi, może nie zawsze spisane przez nich samych, czasami spisywali je bezpośredni i pośredni uczniowie proroka.

## Eliasz

Dzieje Eliasza to jedna z najbardziej zdumiewających i zadziwiających zarazem historii, jakie możemy odnaleźć na kartach Pisma Świętego. Historii pełnej okrucieństwa i krwi, a jednocześnie — słodyczy i ukojenia.

Skąd wziął się Eliasz? To dość tajemnicza sprawa. Poznajemy go już w trakcie pełnej działalności — pierwsze słowa, jakie wypowiedział i które zostały zapisane w Biblii, są słowami groźby, wypowiedzianymi do króla izraelskiego Achaba: *Na żyjącego Jahwe, Boga Izraela, któremu służę, nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu, dopóki [ich] nie zapowiem* (1 Krl 17,1).

Achab był królem Izraela, północnego państwa, które — jak pamiętamy — po podziale bardzo szybko zaczęło ulegać wpływowi sąsiednich kultów, zaczynała w nim obumierać wiara w Jahwe. Stąd zapewne emfaza w wyznaniu czy też w wyzwaniu skierowanym przez Eliasza do króla, gdy powoływał się na *Żyjącego Jahwe, Boga Izraela, któremu służę — ja, właśnie Eliasz, a nie ty, król Achab*. Na ciebie i na twoje państwo i spadnie straszliwa klęska suszy, oznaczająca głód — dopóki ja, Eliasz nie zapowiem czegoś innego.

Pycha? Straszliwe zadufanie człowieka, który roi sobie, że może przemawiać w imieniu Boga? Podejrzewam że tak ma ochotę zareagować dzisiejszy czytelnik, wietrzący wszędzie podejrzliwie jakieś szalbierstwo. Dla niego szczególnie nienawistnym jest szalbierstwo polegające na tym, aby siebie i swoje interesy stawiać na miejscu Boga, czy też chować za Bogiem swoje interesy.

Ale spójrzmy na Eliasza — jakież to były jego interesy, na czym polegać by miało jego szalbierstwo? Mój Boże, jakże smutni są ci zazdrośnicy, nie wiedzą bowiem czego tak naprawdę zazdroszczą. Nie do pozazdroszczenia jest bowiem los proroka. Kiergekaard powiedział zastanawiające słowa — kogo Bóg wybiera w boskim znaczeniu, tego przeklina w ludzkim.

Poznaliśmy więc Eliasza, gdy wygłaszał swoje orędzie, które jednocześnie stanowiło groźbę dla króla i jego wiarołomnego królowania. Jednakże Eliasz nie jest samobójcą, dobrowolnie oddającym się pazurom drapieżcy: wypowiedziawszy słowa groźby ucieka na pustynię. Nie jest to tylko ucieczka, nakazana przez strach czy rozsądek. Prorok ucieka na wyraźny rozkaz Boży. Słyszy rozkaz, aby udał się na wschód i skrył się w potoku Kerit, znajdującym się na wschód od Jordanu. Ikonografia chrześcijańska zna przedstawienia naszego proroka, siedzącego na pustelni, gaszącego pragnienie z dzbana wody czerpanej ze strumienia, natomiast na gałęzi sąsiedniego drzewa (bowiem w wyobraźni europejskich malarzy na pustyni są drzewa) siedzi kruk, trzymający w dziobie potężny bochen chleba. Nie ma natomiast zaznaczonego w ikonografii innego znamiennego szczegółu, mianowicie, że obok chleba kruk przynosił Eliaszowi także i mięso. Ale to już oczywiście drobiazgi. Jest możliwe także inne wyjaśnienie, kim był ten tajemniczy, Bogu i prorokowi służący kruk. Możliwe jest tłumaczenie użytego tutaj hebrajskiego słowa inaczej — i wtedy nie byłby to kruk, lecz Arab, koczownik z pustyni.

Tak więc początkiem misji, czy też stałym elementem misji Eliasza stała się pustynia. Będzie do niej powracał po intensywnej pracy, w momentach niebezpiecznego napięcia, w czasach, kiedy na jego życie czyhać będą wrogowie.

## Dzieje Eliasza

Zostawiliśmy Eliasza na pustyni, karmionego przez kruki chlebem i mięsem, oraz popijającego wodę z potoka. Stało się jednak, że woda w potoku wyschła, a pamiętamy, że była przecież susza, przez samego Eliasza zapowiedziana.

Słyszy wtedy Eliasz Głos, w którym Jahwe Bóg przemówił do niego. Otrzymuje oto rozkaz udania się do Sarepty, do miejscowości należącej do Sydonu, która to Sarepta była miastem zamieszkałym przez Fenicjan. Jest to okoliczność nader ważna i dająca do myślenia — oto Eliasz ma szukać schronienia w miejscowości pogańskiej. A jest przecież Królestwo Judzkie, w którym właśnie panował pobożny król Jozafat, oddający cześć prawdziwemu Bogu. Ale prorok ma inne zadania, niż podtrzymywanie na duchu pobożnych, on ma iść na najtrudniejsze odcinki duchowego zmagania ludzi, ma iść na krańce, a nawet jeszcze dalej...

Eliasz otrzymuje dziwne polecenie — ma iść do Sarepty i tam ma zamieszkać, Jahwe bowiem polecił pewnej wdowie, aby żywiła proroka. Wstał więc prorok i udał się do Sarepty. Jak rozpozna ową kobietę, o której wiedział, iż Pan dał jej rozkaz, by go żywiła? Rzeczywiście, spotykał przed bramą miasta jakąś niewiastę, która zbierała leżące kawałki drewna. Czy to ta kobieta? Postanowił spróbować, polecając jej, aby przyniosła mu w naczyniu nieco wody. Kobieta widocznie zorientowała się, że ma do czynienia z Mężem Bożym, z prorokiem, jakich widywała na ulicach swojego miasta, czy też stojących w bramie i wieszczących przesłania swoich bogów. Widocznie uznała, że roztropniej dla niej będzie, jeżeli grzecznie usłuży przychodniowi, miast narażać się na gniew osoby — podejrzewam, że tak myślała — w pewnym sensie nieobliczalnej. Jak można bowiem rozsądnie przewidzieć sposób zachowania się proroka? Tylu ich już w życiu widziała.

Biegnie więc kobiecina z garnuszkami, aby podać wody wędrownemu wieszczkowi, ale oto słyszy ponownie jego głos: *Przynies mi kawałek chleba w twojej ręce* (17,11). Tego już było za dużo. Jest głód, ludzie mrą z braku wody i pożywienia. Ona sama ma tylko garść mąki w naczyniu glinianym i odrobinę oliwy w dzbanie. Znajdowała się na dnie rozpacz, to było wszystko, co pozostawało do jedzenia — jej i jej synowi. W poczuciu zupełnej bezradności wyszła po prostu poza miasto, aby pozbierać jeszcze jakieś kawałki pozostawionego przypadkiem drewna, aby powróciwszy do domu przyrządzić dla dziecka i dla siebie ostatni posiłek, po którym nie pozostawało im już nic innego, jak po prostu umrzeć.

Eliasz wiedział już że dobrze trafił, że to jest ta kobieta, który otrzymała posłanie od Boga—Jahwe, aby go wykarmić. Nieważne, czy widziała o tym czy nie. Właśnie on, Eliasz, miał widocznie jej o tym powiedzieć. Więc mówi: dobrze, idź i zrób jak zapowiedziałaś, przygotuj podpłomyk z resztek mąki i oliwy dla siebie i dla swojego syna. Ale zanim to uczynisz, z tego co jeszcze masz, najpierw zrób mały podpłomyk i przynieś mnie. I tutaj padają słowa zwiastowania prorockiego:

*Albowiem tak mówi Jahwe, Bóg Izraela:  
Naczynie mąki nie wyczerpie się,  
i dzban oliwy się nie opróżni,  
aż do dnia, w którym Jahwe spuści  
deszcze na ziemię* (11,14)

To było wstrząsające przesłanie. Nie ma najmniejszej szansy na to, aby przeżyli, po prostu jest susza i tacy biedacy, jak wdowa z Sarepty i jej syn — po prostu mają umrzeć. Tak było od zawsze, i tak miało być zawsze. Cóż by więc miały znaczyć słowa Proroka? Czy nie są one obelgą i wyzwaniem pod adresem jej biedy?

Dla mnie ta scena z Pierwszej Księgi Królów jest wstrząsająca i wspaniała. Najpierw tak cudownie nie pasuje do uroczystego tytułu księgi (pamiętamy, że czytamy teraz Pierwszą

Księgę Królewską). Jakże rzadko spotykamy kroniki napisane z poziomu „parteru”, to znaczy z poziomu wdowy z Sarepty. Bardzo dobrze możemy zrozumieć dylemat przed którym stanęła i jej wahanie: przynieść podpłomyk słudze Jahwe czy też zachować resztkę, spożyć z synem i umrzeć? Postanawia zaufać, postawić wszystko na jedną kartę. Poszła i uczyniła wszystko wedle słowa Eliasza, i stał się cud. Nic nadzwyczajnego, nic spektakularnego, po prostu stałe było trochę oliwy w baryłce i trochę mąki w naczyniu. Niby trochę, ale przecież to było życie, po prostu było co jeść. I nie opróżniło się aż do chwili, w której znowu miał spaść deszcz.

Czytelnicy Ewangelii pamiętają może scenę dość podobną — oto do skarbony w świątyni pielgrzymi wrzucają datki, więcej czy mniej. I wrzuca stara kobieta. Jezus, który obserwował to z uczniami, powiada: ta kobieta dała najwięcej, bowiem dała wszystko co posiadała. Ta ewangeliczna kobieta była jak wdowa z Sarepty, zawierając dała wszystko, zawstydzając przezornych, ostrożnych, którzy i tak umierają przy ubogim podpłomyku.

## Ofiara na Górze Karmel

Stało się tak, jak zażądał Eliaz — Achab zwołał zgromadzenia całego ludu izraelskiego na Górze Karmel. Przybył nie tylko lud, ale także prorocy Baala. Eliaz stanął wobec wszystkich swoich przeciwników. Miało się rozstrzygnąć — gdzie tu jest prawda, po stronie Eliasza, czy też, po stronie kapłanów Baala!

Lud zebrał się na wezwanie króla. Zawsze ciekawy, co też będzie się działo? Tyle opowiadano o tym dziwnym proroku, który uparcie trzyma się przestarzałej wiary w Jahwe, że warto go obejrzeć? Kto wie, może będzie rzeczywiście zabawnie, może będą jakieś ciekawe wydarzenia?

Eliaz nie był człowiekiem łatwego pokoju, nie był człowiekiem negocjacji – był człowiekiem walki. Trzeba przyznać, że wojskowa przewaga jego przeciwników była miazdząca — kapłanów Baala było 450 przeciw jemu jednemu.

Eliaz zachowuje się wyzywająco — mówi: was jest więcej, więc zaczynajcie, niech któryś z was wybierze cielca, a wy wszyscy wzywajcie, jak tylko możecie najgłośniej, swojego Boga, on z całą pewnością was wysłucha i sprowadzi ogień.

*Wzięli więc cielca i oprawili go, a potem wzywali imienia Baala od rana aż do południa, wołając: „O Baalu, odpowiedz nam!” Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi. Zaczęli więc tańczyć [przyklękając] przy ołtarzu, który przygotowali. Kiedy zaś nastąpiło południe, Eliaz szydził z nich mówiąc: „Wołajcie głośniej, bo to bóg! Więc może zamyślony albo jest zajęty, albo udaje się w drogę. Może on śpi, więc niech się obudzi”. Potem wołali głośniej i kaleczyli się według swego zwyczaju mieczami oraz oszczepami, aż się pokrwawili. Nawet kiedy już południe minęło, oni jeszcze prorokowali aż do czasu składania ofiary z pokarmów. Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi. Wreszcie Eliaz przemówił do ludu: „Zbliźcie się do mnie!” A oni przybliżyli się do niego. (...) Następnie w porze składania ofiary z pokarmów prorok Eliaz wystąpił i rzekł: „O Panie, Boże Abrahama, Izaaka oraz Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twój sługa na Twój rozkaz to wszystko uczyniłem. Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce”. A wówczas spadł ogień od Pana «z nieba» i strawił żertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłonął wodę z rowu. Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: „Naprawdę Jahwe jest Bogiem! Naprawdę Pan jest Bogiem!” Eliaz zaś im rozkazał: „Chwytajcie proroków Baala! Niech nikt z nich nie ujdzie!” Zaraz więc ich schwytali. Eliaz zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam wytracił.*

## Prorok Elizeusz

Znawcy Biblii dzielą proroków na dwie główne grupy — na tych, którzy pozostawili po sobie teksty pisane i na tych, których życie, nauczanie i słowa przetrwały w inny sposób.

Przykładem proroka, po którym nie została ani jedna linijka tekstu, był Eliasz, wspaniały i niezwykle człowiek czynu i żywego, nie przeniesionego na papirus, ani na tabliczkę słowa. Ale pamięć o nim pozostała niezwykła. On też pozostawił następcę i ucznia zarazem — Elizeusza. Opowieść o powołaniu Elizeusza odnajdujemy na kartach Pierwszej Księgi Królów. Eliasz spotkał Elizeusza, syna Szafata, kiedy ten orał ziemię pługiem zaprzężonym w dwanaście par wołów. Podkreślenie tego faktu wskazuje, iż Elizeusz był człowiekiem majątnym. Eliasz nie sam wpadł na pomysł wezwania Elizeusza, ale usłyszał to od Boga, który na świętej Górze Horeb rozmawiał z nim i wydawał polecenia. Jednym z tych poleceń było właśnie namaszczenie *syna Szafata z Abel Mechola* na proroka po sobie, czyli jako następcy. Ciekawe, że Eliasz nie otrzymał polecenia, aby wezwać na swego ucznia jednego z członków dość licznych już wtedy grup prorockich. Elizeusz był — jak to dzisiaj powiedzielibyśmy — „człowiekiem świeckim”.

Eliasz powołuje Elizeusza wykonując symboliczny gest, mianowicie narzuca na niego swój płaszcz. Płaszcz na starożytnym wschodzie oznaczał osobę i prawa jego właściciela; narzucenie więc płaszcza oznacza, iż Eliasz bierze Elizeusza pod swoją opiekę, a ten staje się uczniem Eliasza i ma za nim chodzić. Przyjmuje z pokorą to trudne wyróżnienie, tylko zwraca się z prośbą do nowego mistrza — pozwól, abym ucałował mojego ojca i matkę. Gdy powrócił, złożył woły w ofierze Bogu, mięso zaś ugotował i rozdał ludziom. Nic nie pozostawił za sobą, wszystko stało przed nim otwarte. Podjął tę najtrudniejszą przygodę życia, jaką jest powołanie pod Boga.

Właśnie Elizeusz stał się świadkiem tajemniczego odejścia Eliasza. Późniejszy mędrzec w pisanej po grecku Księdze Syracha napisze o Eliaszu:

Wśród wichru zostałeś zabrany do góry  
wśród potężnego ognia na wysokości (Syr 48,9)

Wzruszający i pełen wewnętrznego napięcia jest opis tajemniczego odejścia Eliasza. Prorok dokonuje ostatniej swej misji. Wygłosił mowę do króla izraelskiego Ochozjasza (przypominam, że nazwa ta oznacza Północne Królestwo) przypominając mu obowiązki troski o kult Jahwe.

I wtedy TO się stało. *Gdy Jahwe miał zabrać Eliasza w wicherze do nieba, Eliasz i Elizeusz szli z Gilgad. (2 Krl 2,1)*. Obydwaj wiedzieli, że stanie się coś niezwykłego. Eliasz czuje potrzebę samotności, stara się nakłonić wiernego ucznia do tego, aby pozostał, aby nie podążał za nim. Elizeusz protestuje — nie zostawię cię. I szli dalej, aż do Betel, miejsca dawnego sanktuarium. Przebywali tam „synowie prorocy”, członkowie charyzmatycznych grup jakby modlitewnych. Oni także wiedzieli, że COŚ się wydarzy. Powiadają więc do Elizeusza: *Czy wiesz, że Jahwe zabiera dzisiaj twój pana w górę ponad twoją głowę? Odrzekł: Ja też wiem. Zachowajcie milczenie (2,3)*. I szli dalej. Eliasz ponownie prosi swego ucznia, aby go pozostawił w samotności, ale ten wciąż uparcie za nim podąża. Nadeszli nad Jordan. Eliasz połą płaszcz uderzył w jego wody, a te jak za czasów Jozuego rozstały się. Narasta napięcie. Elizeusz prosi Eliasza o testament, o przekazanie mu w spadku mocy duchowej, będącej mocą ducha Eliasza. Zachowuje się przy tym jak syn pierworodny, który wedle obyczaju starożytnego miał prawo do podwójnej części spadku po ojcu. Woła więc — *niech mam podwójną część twojego ducha (2,9)*. Eliasz wie, że uczeń prosi go o wielką i trudną rzecz, o dar z nieba, który tylko Bóg może udzielić. Odpowiada więc, że Elizeusz wiedzieć będzie o tym, czy otrzymał dar wtedy, gdy zobaczy Eliasza w chwili, gdy będzie zabierany.

*I stało się, że w czasie ich marszu, gdy szli i rozmawiali, oto ognisty rydwan oraz ogniste konie rozdzieliły ich obydwoch i Eliasz wstąpił do nieba w wichrze (2, 12). Eliasz był to prorok jak ogień, którego słowa były jak rozpalony piec (Syr 48,1). I takim pozostał w pamięci. W ikonografii chrześcijańskiej szczególnie często przedstawiali go ikonografowie Kościoła Wschodniego na swoich ikonach. Oto płomienny wóz unosi się ku niebu, a ręce świętobliwego starca złożone są w modlitewnym geście.*

Pamięć Eliasza jest także szczególnie czczona przez Żydów, a możemy to zrozumieć czytając słowa Księgi Syracha:

O tobie napisano, że jesteś zachowany na wyznaczony czas,  
aby przed nadejściem Dnia Jahwe ukoić gniew,  
aby serca ojców skierować ku synom  
i przywrócić świetność pokoleń Jakuba  
Szczęśliwy, kto ciebie widział i umarł w przyjaźni z tobą  
szczęśliwy jesteś, bo żyjesz nadal (Syr 48,10b-11).

Źródło: <https://mateusz.pl/duchowosc/pb/jak-pb-18.htm>